

LWÓW I WILNO W ŚWIADOMOŚCI PATRIOTYCZNEJ LOTNIKÓW POLSKICH W WIELKIEJ BRYTANII W CZASIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Na pomniku polskich lotników poległych pod brytyjskim niebem w czasie drugiej wojny światowej, w Northolt, widnieją angielskie słowa: „I kept my faith”. Tak, polscy lotnicy dotrzyмали wiary. Wierzyli, że walcząc u boku Aliantów przeciw najeźdźcom, wywalczą wolność całej i niepodległej Polsce, tej z Lwowem, Wilnem, Baranowiczami, Równem, gdzie niejednokrotnie zostawili swoich najbliższych, swoje domy rodzinne, gdzie rozpoczynali służbę w zaszczytnym rodzaju broni jakim było i jest lotnictwo – na lotniskach pod Lwowem czy Lidą – Wilnem. Jałta była dla nich tragicznym posunięciem, w którym honor, lojalność i prawda zostały poświęcone w imię interesów wielkich sprzymierzeńców. Tam też pogrzebano moralność i zwykłą ludzką uczciwość.

Polscy lotnicy walczący na obczyźnie pod brytyjskim niebem wierzyli, że codziennie ryzykując zdrowiem i życiem, przybliżają moment powrotu do suwerennej i niepodległej Polski; do Warszawy, Gdańska, Krakowa, Wilna i Lwowa. Nie znali rozstrzygnięć w sprawie wschodnich terytoriów Rzeczypospolitej tajnej dyplomacji. Stąd polskie dywizjony powstające w Wielkiej Brytanii przyjmowały różne nazwy, kultywując m.in. tradycje wielkich ośrodków kultury polskiej na Kresach Wschodnich, jakimi były Lwów i Wilno. Były to 307 Nocny Dywizjon Myśliwski Lwowski i 317 Dywizjon Myśliwski Wileński. Ich dziejom, dokonaniom i związkom z tymi wielkimi ośrodkami polskości na Wschodzie jest poświęcony ten artykuł.

Po klęsce wrześniowej 1939 r, polscy żołnierze masowo przekraczali granice krajów nam przyjaznych. Samo przekroczenie granicy i znalezienie się na obcej ziemi, zrobiło wielkie wrażenie na młodych ludziach. Fakt oddania karabinu i zrzucenia munduru, był dziwnie bolesny. Mieli bronić swojej ziemi, a nie uciekać. Pobyt w Rumunii był tranzytowym postojem. Przedostanie się do Francji obiecywało więcej. Wierzono, że Francja podejmie walkę. Nie brakowało ironicznych uwag pod adresem Polaków¹.

¹ A. Drela: Czyż mogli dać więcej. Dzieje 13 promocji SPL w Dęblinie, Londyn 1989, s.156.

Praktyczniejsi Anglicy otworzyli swoje granice dla łaknących odwetu Polaków, co w konsekwencji pozwoliło na przemieszczenie prawie całego lotnictwa do Anglii – na „Wyspę Ostatniej Nadziei” – tak ją nazywały podbite przez hitlerowców ludy Europy.

W wyniku podpisanych umów z rządem brytyjskim tysiące lotników polskich przedostawało się na wyspy, gdzie byli kierowani do specjalnych ośrodków przeszkolenia i formowania dywizjonów. W drugiej połowie 1940 r., a więc w najcięższym okresie bitwy o Anglię, zorganizowały się jako pierwsze dwa polskie dywizjony myśliwskie – 302 i 303. Weszły one do bitwy w drugiej połowie sierpnia. We wrześniu osiągnęły gotowość bojową i pośrednio również włączyły się do walki dwa polskie dywizjony bombowe – 300 i 301.

Działalność i wartość bojowa polskich lotników sprawiły, że Anglicy zgodzili się na zwiększenie liczby dywizjonów Polskich Sił Powietrznych. W tym samym roku zostały zorganizowane następne dywizjony: dwa bombowe – 304 i 305, dwa myśliwskie dzienne 306 i 308, jeden myśliwski nocny 307 oraz jeden współpracy – 309. W 1941r. zostały sformowane dalsze trzy dywizjony myśliwskie – 315, 316 i 317. W 1943 r. zorganizował się myśliwsko-rozpoznawczy dywizjon 318. W tym samym roku na terenie Północnej Afryki w Libii i Tunisie walczył Polski Zespół Myśliwski – Polish Fighting Team (nazywany również „Cyrkiem Skalskiego”). W 1944 r., sformowano jeszcze jeden dywizjon bojowy, tym razem we Włoszech, dla współpracy z artylerią – 663 dywizjon samolotów artylerii².

Nas szczególnie interesują dzieje powstania i czyny bojowe dwu dywizjonów, przynajmniej z nazwy związanych z Kresami Wschodnimi, gdzie to w okresie przedwojennym stacjonowały dwa pułki lotnicze: 5 Pułk Lotniczy Lida/Wilno i 6 Pułk Lotniczy we Lwowie.

307 Lwowski Dywizjon Lotniczy, odtworzony na terenie Wielkiej Brytanii po kampanii francuskiej 1940 r., zajmuje szczególne miejsce w historii lotnictwa polskiego. W okresie międzywojennym lotnictwo polskie nie miało nocnych myśliwców i nigdy nie rozważało nawet myśli zorganizowania jednostki myśliwskiej do walki w nocy, bowiem lotnictwo bombowe obydwu naszych ewentualnych przeciwników było szkolone do działań dziennych. Zdawano sobie także sprawę, że Polska w osamotnieniu może prowadzić wojnę najwyżej przez kilka tygodni. W przypadku

² W. Król: *Polskie dywizjony lotnicze w Wielkiej Brytanii 1940-1945*, Warszawa 1976, s. 53.

przedłużania się konfliktu zbrojnego, obronę powietrzną miały przejąć potężne siły sprzymierzeńców. Bariera dla rozwoju tego typu lotnictwa były niewątpliwie trudności ekonomiczne państwa.

Gdy w drugiej połowie Bitwy o Brytanię (1940 r.), Anglicy, zdając sobie sprawę z zagrożenia nocnymi działaniami Luftwaffe, zaczęli rozbudowywać swe skromne lotnictwo myśliwskie nocne i zaproponowali inspektorowi Polskich Sił Powietrznych zorganizowanie polskiego dywizjonu nocnych myśliwców. Gen. bryg. S. Ujejski³ zgodził się chętnie, doceniając wagę posiadania takiego dywizjonu. Jednak

organizowanie i wyszkolenie nowego typu dywizjonu napotkało na niesłychane trudności. Z czasem, wyposażony w radar – cud techniki wojskowej XX wieku – jako jedyny 307 dywizjon aliancki spoza Wspólnoty Brytyjskiej, skupił pokaźną liczbę żołnierzy, legitymujących się wyższym lub średnim wykształceniem technicznym. Inżynierowie, praktykujący w takich nowych działach techniki, jak radio i radar, wysyłani byli na rozmaite kursy do najtajniejszych ośrodków RAF⁴. Zdobywali wiedzę, która mogła być po wojnie doskonale wykorzystana do rozbudowy polskiego lotnictwa w kraju. Toteż z dywizjonem 307, w dalekosiężnych planach, władze wojskowe wiązały ogromne nadzieje.

Początkowo w szeregach lotnictwa polskiego, nagle i fragmentarycznie przeniesionego z francuskich zgrupowań do Anglii, panował niezwykle chaos. Wykazy personalne sporządzone były niedbale. Wyznaczono dowódców dywizjonów (306, 307 i 308) i złożono na ich barki obowiązków wybrania personelu. Mieli kierować się, w miarę możliwości,



Odnazka 307 Dywizjonu Myśliwskiego Lwowskiego

³ Gen. bryg. S. Ujejski był Inspektorem Polskich Sił Powietrznych (PSP) w Wielkiej Brytanii.

⁴ Początkowo RAF nieufnie traktował lotników polskich. Klęska w 1940 r. we Francji odmieniła diametralnie sytuację.

przynależnością do przedwojennych pułków lotniczych, w tym wypadku w Toruniu, Lwowie i Krakowie (chodziło o kontynuację tradycji).

Ponieważ pierwszy dowódca dywizjonu 307 kpt. pil. Stanisław Pietraszkiewicz pochłonięty był szkoleniem na Hurricane, upoważnił on sześciu oficerów do pokierowania wyborem personelu nieoficerskiego. Wylawiano przede wszystkim żołnierzy z 6 Pułku Lotniczego Lwów i 5 Pułku Lotniczego Lida–Wilno.

„Dumny Lwów i Szlachetne Wilno połączyły się na obczyźnie”. – stwierdził dowódca dywizjonu 307, dla podkreślenia faktu, że początkowo 307 miał dziedziczyć tradycje tych miast kresowych. Do roku 1940, polskie dywizjony lotnicze miały mieć numeracje od 300 do 309. Dopiero w roku 1941 powstały kolejne dywizjony o numeracji od 315 do 318. Dlatego 307 miał być początkowo dywizjonem „Lwowsko–Wileńskim” do czasu utworzenia 317 Dywizjonu Myśliwskiego „Wileńskiego”⁵.



10.10.1943 Predannack. Wizytacja Dywizjonu 307 przez Naczelnego Wodza PSZ gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego

Eskadra A miała być spadkobierczynią tradycji wileńskiego III/5 DM, natomiast eskadra B – lwowskiego III/6 DM.

⁵ A. R. Janczak.:Przez ciemne nocy, Dzieje 307 Nocnego Dywizjonu Myśliwskiego Lwowskiego, Poznań 1997, s.13.

I tak już zostało. Mimo, że Wilnianie otrzymali własny dywizjon w 1941r., upodobili sobie również ten 307, do 1945 r. stanowili w nim większy procent niż lotnicy wywodzący swój szlak bojowy ze Lwowa.

16 czerwca 1941r. uchwałą kadry oficerskiej, 307 Nocny Dywizjon Myśliwski zadeklarował oficjalnie, że pozostanie dywizjonem „Lwowskim”, kontynuując tradycje III/6 DM utworzonego przed wojną na lotnisku Skniłów pod Lwowem. Decyzję tę zatwierdził Naczelny Wódz – gen. broni Władysław Sikorski. Fakt ten opisał w Księdze Pamiątkowej Dywizjonu, adiutant por. Jan Rentt:

„Dywizjon 307 dostał pismo od Polskiego Oficera Łącznikowego w Fighter Command – płk pil. Stefana Pawlikowskiego, z informacją, że wszystkie dywizjony mają nazwy pochodzące od miast polskich i „przydzielano” im również tradycje dawnych polskich dywizjonów. Nam pozostawiono nazwę „Lwowski” i proszono o potwierdzenie zgody. (...) W rezultacie po 24 godzinnym rozmyślaniu zdecydowano: Lwów – miasto piękne, dzielne, ma Virtuti Militari, w herbie jest lew, jak mu się skrzydła doprawi to będzie latał (...)”⁶.

Oznakę dywizjonu zaprojektował pilot, por. Antoni Waltoś. Głównym elementem godła był ptak, symbol nocnego latania – puchacz, który w świetle półksiężyca niszczył szponami samolot nieprzyjaciela, pod którym widniał numer 307.

We wrześniu 1942 r powstał hymn dywizjonu – „Lwowskie Puchacze”. Twórcami słów i melodii byli: por. obs. Juliusz Baykowski, por. pil. Jan Maliński. W pierwotnej pisowni, tytuł brzmiał: „Lwowskie Puhacze”. „Lwowskie” (zamiast Lwowscy), bo podane w dialekcie lwowskim. „Puhacze” (zamiast Puchacze), bo ... dowódca dywizjonu mjr pil. Jan Michałowski w dokumencie z 15 grudnia 1942 r., skierowanym do zespołu aktorskiego „Lwowska Fala” wyjaśnił: „Autor piosenki, jako konserwatysta i zamiłowany ornitolog, prosi, aby nie pisać puhacze przez „ch”, jako że ten ptak nie wywodzi się od „puchu”, tylko od wołania „pu – hu”, i jest spokrewniony z ruskim słowem „puhaty”. Udowadnia, że pisali tak ornitologdy (...) i pisarze (...)”⁷.

Wysiłek bojowy 307 Nocnego Dywizjonu Myśliwskiego Lwowskiego określał straty zadane nieprzyjacielowi w przeprowadzonych operacjach wojsk sprzymierzonych. Wyrzucić go można liczbą wykonanych lotów bojowych i nalotem, czyli czasem przebywania samolotów w powietrzu

⁶ Tamże, s.75.

⁷ Tamże, s. 133.

podczas wykonywania zadań. Dywizjon 307 Lwowski wykonywał te zadania w nocy. Działalność bojową rozpoczął od wiosny 1941 r.

Oto kilka przykładów bohaterstwa, odwagi i męstwa wykazanego przez personel „Lwowiaków” i zwycięstw, ale i porażek i klęsk doznanych w skrajnych, ekstremalnych warunkach⁸.

W nocy z 11 na 12 kwietnia dywizjon odniósł pierwsze pewne zwycięstwo; załoga w składzie sierż. pil. Kazimierz Jankowiak i sierż. strzelec Józef Lipiński, stoczyła walkę powietrzną i zestrzeliła niemiecki nocny bombowiec He-111. Heinkel spadł w okolicach Bristolu i eksplodował, nikt z załogi nie uratował się. Dywizjon zajęty był bardzo intensywnym patrołowaniem kanału La Manche, lecz nie osiągał dużych sukcesów. Dlatego też radość lotników była duża gdy w sierpniu 1941 r. obok samolotów „Defiant” otrzymali samoloty typu Bristol „Beaufighter Mk-II”. Pilot dysponował o wiele silniejszym uzbrojeniem – 4 działkami i 6 karabinami maszynowymi. W samolocie „Defiant” były to tylko 4 karabiny maszynowe.

23 października zginęli w katastrofie podczas lądowania ówczesny dowódca dywizjonu kpt. pil. Jerzy Antonowicz z radionawigatorem por. Lechem Karwowskim.

W nocy z 1 na 2 listopada 1941 r. wspaniały sukces odniosła załoga sierż. pil. Michała Turzańskiego i radionawigatora sierż. Henryka Ostrowskiego, która w czasie jednego lotu zestrzeliła dwa niemieckie bombowce Do-215.

Na początku 1942 r. wydarzyło się w dywizjonie kilka nieszczęśliwych wypadków. Dopiero 26 kwietnia została przerwana zła passa: załoga por. pil. Neyder i sierż. radionawigator Woźny zestrzeliła na pewno Ju-88, inna załoga uszkodziła Do-215. Wspaniały sukces odniósł dywizjon w nocy z 3 na 4 maja. Podczas dużego nalotu Luftwaffe na Exeter załogi zestrzeliły 4 niemieckie bombowce.

Pod koniec grudnia dywizjon otrzymał nowe samoloty De Havilland „Mosquito” Mk-II. Był to jeden z najlepszych samolotów drugiej wojny światowej. W pierwszych miesiącach 1943 r. załogi przeskakały się na nowym sprzęcie i sposobily do nowych zadań: intruderki i rendzerki. Zadania te wymagały solidnego przygotowania się załóg do wykonywania niskich lotów w nocy i w dzień oraz w zakresie nawigacji bez środków radiolokacyjnych.

⁸ W. Król: Polskie dywizjony lotnicze w Wielkiej Brytanii 1940-1945, Warszawa 1976, s. 209-217.

7 sierpnia 1943 r. dywizjon 307 został przeniesiony z lotniska Fairwood Common w południowej Walii na lotnisko Predannack, usytuowane na południowym cyplu Kornwalii i wszedł w skład brytyjskiego lotnictwa obrony wybrzeża, które wtedy atakowało niemieckie okręty podwodne w akwenach Zatoki Biskajskiej i Atlantyku. Odtąd zmienił się charakter zadań bojowych dywizjonu 307. Stał się on dziennym dywizjonem myśliwskim dalekiego zasięgu: wykonywał loty patrolowe nad oceanem w celu zwalczania Me-110, Ju-88 i FW-190.

1 września 1943 r. dywizjon odniósł wspaniały sukces zestrzeliwując 5 niemieckich samolotów na pewno, 2 prawdopodobnie i 4 uszkodzając.

Od stycznia 1944 r. Niemcy nie dysponowali już odpowiednimi siłami lotniczymi na północnym teatrze działań wojennych, dywizjon 307 został użyty do działań nękających w Norwegii. W maju 1944 r. dywizjon 307 przeniósł się na lotnisko Church Fenton w hrabstwie York i rozpoczął dalekie loty do Niemiec oraz przeciw celom niemieckim w Holandii, Belgii, Norwegii i Francji. Atakowano pociągi, statki, samochody, magazyny, okręty. Oślaniano dalekie wyprawy bombowe, nie przerywając lotów na niszczenie celów na tyłach nieprzyjaciela. Takie zadania wykonywał już do końca wojny.

Oto przykład jak jedno ze zwycięstw zrelacjonował pilot dywizjonu mjr Franciszek Kalinowski; nad Morzem Północnym na samolocie „Mosquito”:

„Pogoda była fatalna. Wystartowaliśmy jednak na patrol i po blisko 90 minutach lotu otrzymaliśmy z operations room nowy kurs lotu i wiadomość, że niemiecki samolot leci na wschód od nas w odległości około 100 mil (...). Wkrótce potem ku naszemu zdziwieniu, nakazano nam zataczać kręgi w lewo, a następnie podano nowy kurs – 010. Upłynęły dwie minuty i nadal nie było śladu Niemca. Fred (por. pil. Alfred Saskiewicz) przechylił maszynę nieco w lewo i wypatrywał w dole. Nagle przez przerwę w chmurach dojrzał nieprzyjacielski bombowiec, około 4000 stóp pod nami. Krzyknął do mnie i wykonał skręt o 180 stopni, nurkując wprost do dołu. Fred otworzył ogień z odległości 400 jardów (...). Był to Junkers-88. Po dwóch krótkich seriach lewy silnik niemieckiego bombowca zaczął dymić. Wtedy zajęliśmy pozycje za jego ogonem i Fred oddał do niego dwie serie (...). Minęliśmy go a gdy zawróciliśmy, straciliśmy go z oczu (...). W minutę lub dwie później dostrzegłem najpierw smugę dymu, a potem Junkersa prawie na poziomie morza, w odległości około 3 mil od nas (...). Fred znów otworzył do niego ogień z odległości około 400 jardów. Następną serią była decydująca. Ze środka kadłuba Junkersa buchnął ogromny płomień... Bombowiec wodował i szybko zatonął. Gdy

zawróciliśmy, nie pozostało po nim żadnego śladu. Wszystko pochłonęło morze”⁹.

Dywizjon został rozwiązany 2 stycznia 1947 r. Wysiłek bojowy 307 Nocnego Dywizjonu Myśliwskiego Lwowskiego nie mógł być tak imponujący jak dywizjonów 303 czy 302, gdyż spełniał on inne zadania w wojnie powietrznej. Wspomniane dwa dywizjony wykonywały zaś zadania bojowe na głównym kierunku działania lotnictwa hitlerowskiego.

307 Nocny Dywizjon Myśliwski wykonał 3879 lotów bojowych wykonanych w czasie 9057 godzin. Zestrzelonych samolotów – na pewno 30 i $\frac{3}{4}$, prawdopodobnie 7 i uszkodzonych 17. Wykonano skuteczne ataki na wiele celów lądowych, jak urządzenia lotniskowe, stanowiska artyleryjskie, obiekty przemysłowe, stacje kolejowe, mosty itp.

Straty dywizjonu wyniosły 28 pilotów i 26 strzelców pokładowych oraz radionawigatorów. W latach bojowych zginęło 15 załóg, a w latach treningowych 13¹⁰.

W 1941 r., pomimo oddalenia groźby inwazji niemieckiej, Brytyjczycy doceniając umiejętności i waleczność polskich lotników, wyrażają zgodę na organizację kolejnych polskich dywizjonów lotniczych. Wkrótce właśnie Polacy staną się najliczniejszą nacją spośród innych walczących u boku brytyjskich lotników.

317 Wileński Dywizjon Myśliwski został zorganizowany 20 lutego 1941 r. na lotnisku w Acklington w hrabstwie Northumberland¹¹. Przyjął wyróżniającą nazwę „Wileński”, gdyż personel dywizjonu pochodził głównie z 5 pułku lotniczego bazującego w okresie międzywojennym w Lidzie i na Porubanku koło Wilna. Jak wiemy część lotników z tych lotnisk zaczęło służbę we wcześniej utworzonym 307 Nocnym Dywizjonie Myśliwskim Lwowskim. Za odznakę dywizjonu przyjęto znak 152 eskadry myśliwskiej 5 pułku lotniczego. Był to stylizowany kondor barwy niebieskiej, w pozycji atakującej na tle białego krzyża. Dzieje wojenne tego dywizjonu są bliźniaczo podobne do innych polskich jednostek. Nie było im dane prowadzić działań bojowych na głównych – londyńskim kierunku natarcia terrorystycznych wypraw lotnictwa hitlerowskiego.

Gotowość bojową osiągnął dywizjon w trzeciej dekadzie kwietnia. Piloci przystąpili do pełnienia dyżurów bojowych oraz do lotów w osłonie konwojów morskich idących wzdłuż wschodniego wybrzeża Anglii. Długo

⁹ B. Arct: *W podniebnej chwale*, Warszawa 1958, s. 186.

¹⁰ W. Król: *Polskie dywizjony...*, op. cit., s. 215.

¹¹ Tamże, s. 133.

nie mieli spotkań z samolotami niemieckimi, które rzadko pojawiały się nad północną Anglią. Dopiero 2 czerwca 1941 r. stoczono walkę z niemieckim bombowcem Ju-88, który zaatakował konwój. Interwenująca sekcja „Hurricane’ów” z dywizjonu, zestrzeliła samolot do morza. Niemiecka załoga została wyłowiona przez angielskich rybaków.



*Odnaka 317 Dywizjo-
nu Myśliwskiego Wi-
leńskiego*

W późniejszym czasie przesunięto dywizjon bardziej na południe. Brał on udział w lotach ofensywnych na Brest i Cherburg. 11 lipca 1941 r. podczas osłony bombowców w rejonie Cherburga doszło do walki z niemieckimi myśliwcami Me-109. Pewne zwycięstwo odniósł mjr Brzezina. Drugiego Me-109 zestrzeliła sekcja – kpt. Henryk Szczęsny i sierż. Stanisław Brzeski, a sierż. Jan Malinowski uszkodził następnę dwa¹².

Po utworzeniu 2 Polskiego Skrzydła Myśliwskiego z dowództwem w Exeter, dywizjon wszedł w jego skład wraz z dywizjonami 302 i 316. Głównym zadaniem skrzydła była obrona powietrzna południowo-wschodniej Anglii i strefy kanału La Manche,

osłona konwojów morskich na Kanale oraz loty ofensywne nad Francją.

W pierwszych miesiącach 1942 r. najczęściej osłaniano konwoje morskie idące wzdłuż południowych brzegów Anglii. Loty te były przeprowadzane nieraz w trudnych warunkach atmosferycznych, trwały od świtu do zmierzchu, wyczerpywały bardziej aniżeli loty ofensywne.

Z nastaniem wiosny latano nad Francją, czasem dochodziło do walk z Niemcami, ale stracili oni tupet, czując respekt przed „Spitfire’ami”, w które wyposażono również dywizjon 317.

15 marca był tragicznym dniem. Podczas powrotu z Francji, niebo nad lotniskiem Exeter i całą Kornwalią zasnuwane było mgłą. Wynik lotu był fatalny: zginął dowódca dywizjonu kpt. Brzeziński (rozbił się o skałę), sześciu innych pilotów odniosło poważne obrażenia, zostało zniszczonych lub uszkodzonych 10 samolotów¹³.

Jednym z ważniejszych wydarzeń 317 dywizjonu w 1942 r. był jego udział w operacji pod Dieppe 19 sierpnia. Wykonał tego dnia aż cztery loty

¹² Tamże, s. 254-262

¹³ A. Dreja: Czyż mogli dać więcej, s.265-267.

w pełnym składzie 12 samolotów: 2 w celu osłony desantu i w celu osłony konwoju wycofującego się po nieudanej operacji. W stoczonych walkach piloci zestrzelili na pewno 7 samolotów nie ponosząc żadnych strat.

W kwietniu 1944 r. dywizjon wykonywał loty na osłonę bombowców, na swobodne działania ofensywne nad Francją, połączone z bombardowaniem wyrzutni broni V-I.

6 czerwca 1944 r. w pierwszym dniu inwazji we Francji, dywizjon wykonał 4 loty patrolowe w pełnym składzie 12 samolotów nad rejonem lądowania wojsk inwazyjnych. W następnych dniach aktywność dywizjonu nie zmniejszała się.

W sierpniu dywizjon przeniósł się wraz z innymi dywizjonami do Francji. W czasie wyzwania Falaise, 17 sierpnia dywizjon 317 startował aż cztery razy, ostrzeliwując niemieckie samochody, niszcząc mosty i przeprawy rzeczne.

Odwrót Niemców na wschód odbywał się pod groźbą ciągłych ataków z powietrza. Zatłoczone drogi stanowiły dla myśliwców łatwy cel. Piloci dywizjonu 317 zniszczyli wtedy ponad 150 pojazdów i kilkanaście dział samobieżnych. 27 sierpnia został zestrzelony dowódca dywizjonu kpt. pil. Władysław Gnyś. Był on 28 pilotem polskiego skrzydła zestrzelonym od dnia inwazji. Część z nich ukryła się u miejscowej ludności i po przejściu frontu wróciła do swoich jednostek. Kapitan Gnyś wylądował przymusowo w bardzo trudnym terenie. Wyszedł z opresji względnie cało, lecz został postrzelony przez Niemców na ziemi i wzięty do niewoli. Niemcy obeszlili się z nim brutalnie, nie udzielono mu pomocy lekarskiej, pomimo, że pocisk tkwił poniżej serca. Próbował ucieczki, przedostał się do francuskiego ruchu oporu. Powstańcy odprowadzili go do Brytyjczyków¹⁴.

W późniejszym czasie dywizjon działał z lotnisk w północnej Francji, Belgii i Holandii. Po zakończeniu działań wojennych pozostał wraz z innymi dywizjonami 131 Polskiego Skrzydła na terytorium niemieckim, w składzie brytyjskich wojsk okupacyjnych. Rozwiązanie dywizjonu nastąpiło w Anglii 3 stycznia 1947r.

Wysięk bojowy 317 Dywizjonu Myśliwskiego Wileńskiego w okresie od 20 lutego 1941 r. do 8 maja 1945 r. przedstawia się następująco: 10251 lotów bojowych wykonanych w czasie 14352 godzin bojowego nalotu; zestrzelonych samolotów – na pewno 48 i 1/3, prawdopodobnie 10 i uszkodzonych 26. Zatopiono 1 statek morski zrzuciono ponad 500 ton bomb, zniszczono około 600 pojazdów, 13 lokomotyw, ponad 100

¹⁴ W. Król: Polskie dywizjony, s. 259.

wagonów, 30 barek i holowników, wyrzutnie V-I, przeprawy rzeczne itd. Straty własne wyniosły 25 poległych, 2 zaginionych, 5 dostało się do niewoli. Straty w sprzęcie: 59 samolotów zniszczonych i 25 uszkodzonych w działaniach bojowych¹⁵.

Przedstawiono w koniecznym skrócie dzieje wojenne dwu polskich dywizjonów lotniczych, polskich lotników, którzy swoich korzeni doszukiwali się i czuli duchową więź z wielkimi ośrodkami polskości na Kresach Wschodnich – Wilnem i Lwowem. Miast polskich które w wyniku czwartego rozbioru Polski, przypieczętowanego niemiecko-sowieckim układem o przyjaźni i granicy z 28 września 1939 r, znalazły się pod okupacją dwóch zbrodniczych totalitarnych reżimów. Naród polski, w tym i polscy lotnicy nie tylko z dywizjonów 307 i 317, nie chciał się pogodzić z kolejną utratą niepodległości i połowy swego terytorium. Przeważały jednak kalkulacje wielkich mocarstw usankcjonowane postanowieniami w Jaltie i Poczdamie.

Na paradzie zwycięstwa w Londynie w czerwcu 1946 r. ludzie szaleli z radości. Śpiewali, rzucali się w ramiona, wiwatowali i oklaskiwali maszerujące jednostki państw biorących udział w pięcioletnich krwawych zmaganiach. Zabrakło tylko jednego alianta – Polski.

BIBLIOGRAFIA

A DRELA red.: *Czyż mogli dać więcej. Dzieje 13 promocji SPL w Dęblinie*, Londyn 1989 r.

W. KRÓL: *Polskie dywizjony lotnicze w Wielkiej Brytanii 1940-1945*, Warszawa 1976 r.

J. JANCZAK.: *Przez ciemne nocy, Dzieje 307 Nocnego Dywizjonu Myśliwskiego Lwowskiego*, Poznań 1997 r.

ARCT B.: *W podniebnej chwale*, Warszawa 1958 r.

KOZŁOWSKI R.: *Udział Polaków w bitwie o Anglię*. Referat przygotowany na seminarium historyczne z okazji 75-lecia WSOSP. Dęblin 2000 r.

ZIÓLKOWSKI J. red.: *75 lat dęblińskiej „Szkoły Orłąt” Toruń 2000r.*

Zdjęcia z archiwum Sali Tradycji WSOSP.

¹⁵ W. Król: *Polskie dywizjony*, s.261.